

Agnieszka Wawiórko  
ISNS

## Żuczek

Drogi Wnusi!

Cieszę się, że przyjemnie Ci się żyje. U nas dalej wszystko dobrze. Dziadek znowu był sam na zakupach. I oczywiście znowu musiał przynieść jakiś nowy złom do domu. Tym razem jednak udało mu się znaleźć coś przydatnego. Może Ciebie również to zainteresuje. Zatem opowiem Ci o Żuczku.

Wyobraź sobie, że po ciężkim dniu zatapiasz się w ukochanej pościeli. Układasz się wygodnie na łóżku. Ogarnia Cię błogość, która przynosi uśmiech na Twojej twarzy. Niestety Twój spokój zostaje zakłócony. Przypominasz sobie, że zapomniałeś zgasić światło w łazience. Sama wizja opuszczenia legowiska sprawia ból. I w tym momencie do akcji wkracza Żuczek. Wystarczy powiedzieć „Żuczku, zgaś światło w łazience.” i nastaje tam ciemność.

Wyobraź sobie stereotypową sytuację. Oglądasz mecz w TV. Nie musisz opuszczać kanapy. Nie musisz denerwować swojej Żony słowami „Kobieto, przynieś piwo.”. Żuczek robi to dla Ciebie bez marudzenia.

Wyobraź sobie, że jakimś cudem łyżka spadła Ci pod szafkę. Ręką nie wyjmiesz, bo szczelina nie zna litości. Nie musisz naśladować naszych małych kuzynów i używać przedmiotów pomocniczych, ponieważ na ratunek przychodzi Żuczek. Mieści się on tam swobodnie.

Ciekawi Cię zapewne jak on wygląda. I tu niespodzianka... gdyż jest podobny do żuka, dokładniej do żuka wiosennego, który ma połyskujący czarny pancerzyk. Nasz Żuczek ma również taką samą wielkość jak on i podobny lot. Potrafi podnieść przedmioty stworzone z każdego materiału, ważące do 3kg. Nie wiem jak, ale potrafi nawet znaleźć przedmioty, które znajdują się w szafce, chociaż jej zawartość często się zmienia. Ma on jeszcze wiele nieodkrytych talentów.

Na przykład wczoraj zacerował dziadkowi skarpetki. Dobra! nawet idealny odcień nitki. W weekend byliśmy na spacerze w lesie. Zapytałam się Dziadka: „Co to za roślina?” i wskazałam na kwiat. On jednak odrzekł: „Nie wiem. Szkoda, że Żuczek nie może nam pomóc.”. I tu się Dziadziuś mylił. Żuczek powiedział nam jaką rośliną ma nazwę. Natomiast we wtorek przydał się nam do otworzenia słoika ogórków. Cudowne urządzenie! Prawie...

W poniedziałek po śniadaniu zachciało mi się zjeść coś słodkiego. Wydałam Żuczku polecenie, aby przyniósł mi czekoladowego loda. Poleciał do kuchni, a ja wróciłam do lektury. Po chwili Żuczek wrócił niosąc przysmak. Wleciał oknem z nadgryzionym lodem. Przestraszyłam się. Szybko wyjrzałam przez szybę i zobaczyłam na ulicy płaczące dziecko i jego ojca. Dawno tak szybko się nie przemieszczałam... Cała ta sytuacja miała miejsce przez to, że nie przywróciłam mu polecenia „szukaj tylko w domu” po wizycie w lesie oraz nie wiedziałam, że potrzebne są wytyczne, aby nie wrywał jedzenia ludziom z rąk. Trzeba niestety o takich drobnych rzeczach pamiętać i próbować je przewidywać. Zapewne zaskoczy nas jeszcze nie raz.

Chyba wystarczy już opowiadać o Żuczku. Mam nadzieję, że zainteresowałam Cie nim oraz że czytałeś z przyjemnością. Napisz, proszę, co ciekawego wydarzyło się ostatnio u Ciebie. Dobrze się odżywasz? Znalazłeś przyszłą Żonę?

Pozdrawiam.                      Babcia